Karol Grabias: Katastrofa świata dorosłych. Astrid Lindgren i Tove Jansson

Dopiero gdy świat dorosłych okazał się monstrualną katastrofą, mogło dojść do wydarzenia rewolucyjnego z perspektywy literatury dziecięcej. Artyści, którzy wcześniej zapuszczali się w obszary dzieciństwa w roli nauczycieli i co najwyżej dowcipnych pedagogów, teraz stali się uchodźcami poszukującymi azylu i zagubionych pra-źródeł człowieczeństwa – pisał Karol Grabias w „Teologii Politycznej Co Tydzień": „Astrid Lindgren i upodmiotowienie dzieciństwa".

Dzieciństwo – ten wielki ląd, z którego każdy z nas wyszedł! Skąd jestem? Z mojego dzieciństwa. Pochodzę stamtąd, tak jak pochodzę z jakiegoś kraju.
(Antoine de Saint-Exupery, *Pilot wojenny*)

Ten wielki ląd, o którym wyniośle pisał autor *Pilota Wojennego*, od wieków ma nieszczęście należeć do grona krain, które oschle określamy terytoriami spornymi – jest miejscem konfliktu roszczeń najrozmaitszych przedstawicielstw świata dorosłych, w którym nigdy dostatecznych szans nie mieli sami autochtoni. Na falach kolejnych epok jego brzegów dobijali pryncypialni mędrcy, żarliwi i nierzadko bezwzględni konkwistadorzy, piewcy systematycznych refom czy w końcu żołnierze imperium rozumu, którzy prowadzili szczerzące groźnie zęby instytucje z ich naukowo opracowanym system kar. Żaden z mężnych zdobywców nie wpadł jednak na to, by z małymi tubylcami podjąć rokowań na temat ich obywatelstwa, nie wspominając już o niepodległości. Do czasu gdy sami dorośli nie wpadli w poważne kłopoty.

Swoje ciepłe wspomnienia z dzieciństwa z *Pilota Wojennego* Exupery zawarł pomiędzy opisami katastrofy, jaką była kampania francuska 1940 r. – katastrofy, w której sam czynnie brał udział, jako członek 2 eskadry 33 grupy rozpoznawczej francuskiego lotnictwa wojskowego.

Kilka lat później, w lutym 1944 r. sowieckie bomby spadające na Helsinki wybijają szyby w pracowni Tove Jansson przy ulicy Ulriksborgsgatan. Artystka była tak przygnębiona, że przez rok nie była w stanie malować i jak sama przyznała w wywiadzie udzielonym w 1946 r. „To te przecholerne czasy wojny zmusiły mnie, malarkę, do pisania baśni". Około 400 kilometrów dalej, po drugiej stronie Bałtyku Astrid Lindgren opisywała dokładnie to samo bombardowanie z perspektywy bezpiecznego mieszkania w Sztokholmie. „Około 200 rosyjskich samolotów dokonało nalotu bombowego na Helsinki. To straszne myśleć o losie Finlandii" – pisała przyszła autorka *Pippi Pończoszanki*.

> *W lutym 1944 r. sowieckie bomby spadające na Helsinki wybijają szyby w pracowni Tove Jansson. „To te przecholerne czasy wojny zmusiły mnie, malarkę, do pisania baśni"*

Dopiero gdy świat dorosłych okazał się monstrualną katastrofą, rozpisaną na wojenne dzieje poszczególnych narodów, mogło dojść do wydarzenia rewolucyjnego z perspektywy literatury dziecięcej. Artyści, którzy wcześniej zapuszczali się w obszary dzieciństwa w roli nauczycieli i co najwyżej dowcipnych pedagogów, teraz stali się uchodźcami poszukującymi azylu i zagubionych pra-źródeł człowieczeństwa. Czy będzie to przepastny zamek La Môle w Prowansji, letniskowy domek na wyspie Pellinki, czy zamożna farma w Smalandii – wszystkie te miejsca były scenerią szczęśliwego, choć nie pozbawionego trosk, dzieciństwa, do którego w swej twórczości powracali autorzy XX-wiecznej klasyki literatury dziecięcej: *Małego Księcia*, *Komety nad Doliną Muminków* i *Braci Lwie Serce*. Jednak tylko dwóm z nich udało się przeżyć wojnę, by opowiedzieć literaturę dziecięcą na nowo.

Urodziny Astrid Lindgren, rodowitej Szwedki, i Tove Jansson – przedstawicielki szwedzkiej mniejszości w Finlandii – dzieliło zaledwie 7 lat. Astrid, pochodząca z rodziny dobrze prosperujących rolników, wychowuje się w idyllicznej wsi Sevedstorp wraz z trójką rodzeństwa. Tove – zdawałoby się zupełnie na opak – rodzi się w wielkomiejskich Helsinkach i z dwójką młodszych braci dorasta wśród artystycznej bohemy, do której należą jej rodzice: matka graficzka i ojciec rzeźbiarz.

Sielskie przygody i atmosfera beztroski, którą znamy z książek Lindgren – o czym często wspominała sama autorka – są w znacznej mierze zaczerpnięte z jej własnego dzieciństwa w Smalandii, czego doskonałym świadectwem są *Dzieci z Bullerbyn*: opisane w książce zabudowania, z domem Astrid na czele, po dziś dzień stoją i stanowią turystyczną atrakcję.

Jednak i Tove miała swoją krainę przygód: w każde wakacje – jak ma w zwyczaju wiele fińskich rodzin po dziś dzień – wyjeżdżała z rodzicami do wynajętej chatki na jednej z setek fińskich wysp, oddalonej kilkadziesiąt kilometrów od Helsinek. Odniesienia do czasów dzieciństwa znajdziemy przede wszystkim w późniejszej twórczości Tove, kierowanej do dorosłego odbiorcy *Córce Rzeźbiarza* – jej pierwszej książce pozbawionej rysunków – czy w nieco bardziej malowniczym i swobodnym *Lecie*. Autobiograficzne rysy znajdziemy również w przygodach Muminków: te są jednak ukryte pod warstwą metafor, których odszyfrowywanie zapewnia wielką radość wytrawnym znawcom serii. Jedno pozostaje jednak jasne: to właśnie obdarzone nieco surowym pięknem szkiery, krajobraz Zatoki Fińskiej czy też latarnia Söderskär stały się pierwowzorem całego „uniwersum" Doliny Muminków, kochanego przez dzieci (i dorosłych) po dziś dzień.

Mimo pewnej różnicy wieku, Tove i Astrid łączyło wiele. Jako młode dziewczyny nosiły się w stylu jazzowego nonkonformizmu: krótko obcięte, ubrane w spodnie i z zawiązanym pod szyję krawatem. Fascynowały się też współczesną filozofią. W jednym z pierwszych listów, które Lindgren wysyłała do potencjalnych wydawców *Pippi Pończoszanki* swoją bohaterkę opisywała jako „małego n a d c z ł o w i e k a w ciele dziecka" – choć brzmi to nieco złowrogo, Astrid nie pozostawia złudzeń co do swojej interpretacji nietzscheańskiego konceptu. Na kartach książki pozwoliła by Pippi w pojedynku pokonała Silnego Adolfa i tym samym dokuczającego jej, mówiącego z niemieckim akcentem dyrektora cyrku. Jak tłumaczyła sama Lindgren „Pippi reprezentuje moją dziecięcą tęsknotę za osobą, która ma władzę, ale jej nie nadużywa" – bohaterka Lindgren nie chciała być niczyim panem ani niewolnikiem, a swoją niespotykaną siłę wykorzystywać tylko wtedy, gdy ktoś zagrażał jej własnym wartościom. Taka interpretacja Nietzschego stanowi więc radykalne odwrócenie zwulgaryzowanego odczytania go w duchu narodowego szowinizmu, do którego autorka odnosiła się z największą pogardą.

> *Jak tłumaczyła sama Lindgren „Pippi reprezentuje moją dziecięcą tęsknotę za osobą, która ma władzę, ale jej nie nadużywa”*

Z kolei w najbardziej apokaliptycznej części sagi Jansson o fińskich trollach, czyli w *Komecie nad Doliną Muminków*, znany z filozoficznych wywodów Piżmowiec może zostać nakryty przez uważnego czytelnika (i obserwatora ilustracji) na lekturze Oswalda Spenglera: zapewne znany z defetyzmu jegomość zaczytywał się we współgrającym z atmosferą książki *Zmierzchu Zachodu*. Podobnie jak i w *Pippi Pończoszance*, tak i w *Komecie nad Doliną Muminków* filozoficznym smaczkom towarzyszą odniesienia do wojennej pożogi: Tove w wywiadach nie ukrywała, że widmo nadciągającej komety miało swój pierwowzór w strachu przed bombardowaniami, a wizja ucieczki mieszkańców Doliny Muminków była ciągle żywym echem ewakuacji Helsinek.

II Wojna Światowa dotknęła obie autorki osobiście i zdefiniowała ich twórcze ścieżki na resztę życia. W trakcie wojny Lindgren pracowała monitorując pocztę dla szwedzkich służb bezpieczeństwa (co sama po latach nazywała „brudną robotą”). Wtedy po raz pierwszy zetknęła się z ogromem cierpienia, jaki wylewał się z korespondencji wymienianej przez żydowskie rodziny – był to jeden z formacyjnych momentów dla towarzyszącego jej przez resztę życia pacyfizmu i walki o dobro dzieci dotkniętych konfliktami zbrojnymi. W nieco inny sposób wojna doświadczyła Tove: jeszcze silniej poróżniła ją z ojcem, który nie krył się ze swoimi faszystowskimi i antysemickimi sympatiami. Do tego na front trafili kolejno obaj jej bracia, ówczesny ukochany – malarz Tapio Tapiovara – a ze względu na żydowskie korzenie z Finlandii musiała uciec jej przyjaciółka Eva Konikoff. Jansson odpłacała się III Rzeszy publikując karykatury Hitlera i wówczas „politycznie niepoprawne” komiksy w lewicującym magazynie „Garm” – to w nich pierwszy raz pojawiają się Muminki.

Debiuty literackie obu autorek nastąpiły niemal równocześnie, kilka miesięcy po zakończeniu największego w ludzkich dziejach konfliktu światowego. *Pippi Pończoszanka* ukazuje się w listopadzie 1945 roku. Rudowłosa, mieszkająca w pojedynkę, nieokrzesana, spontaniczna i nadludzko silna, naśmiewająca się z dorosłych i ich niezrozumiałych zwyczajów – Pippi z marszu staje się sensacją, przed którą przestrzegają rodziców krytycy, a którą uwielbiają same dzieci. W grudniu tego samego roku ukazuje się pierwszy tom Muminków *Małe Trolle i Wielka Powódź*. Bohaterowie serii – której pierwsza część nie wywołała jeszcze dużego zainteresowania – okażą się zupełnie różni od Pippi: są melancholijni, łagodni, chwilami wręcz rozczulająco nieporadni, ale w wielu aspektach równie niekonwencjonalni (by wspomnieć tylko o Mamie Muminka, która nie zabrania Muminkowi palić tytoniu). Na pierwszy rzut oka krzykliwe piegi, rude kucyki i nienaturalny wzrost Pippi sprawiają wrażenie przeciwieństwa obłych, grubawych i obdarzonych małymi oczami Muminków (których sama nazwa, jak przyznała Jansson w korespondencji z językoznawcą Paulem Ariste, miała oddawać uczucie miękkości i łagodności). To jednak tylko pozory.

To bowiem, co łączy bohaterów obu sag, to ich kluczowa postawa: poszanowanie niepodległości dzieciństwa – prawa do przygód, nad którymi władzy nie sprawują dorośli, prawa do obtarcia kolan i podziurawienia spodni na nieznanym szlaku, do posiadania własnego – choćby najmniejszego – zdania i „bycia niegrzecznym", jeśli okazuje się, że dorośli i ich świat nie szanują słabszych i prowadzą do całkowitej katastrofy.

Karol Grabias

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego